

Wychodzi 1. i 15 kaź. mies.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 2 złr., półrocznie 1 złr., kwartalnie 50 ct.

Za przesyłkę do domu dopłaca się kwartalnie 12 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austriackim: rocznie 2 zł. 24 ct. kwartalnie 56 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GŁOS WOLNY

Przedpłata i ogłoszenia przyjmuje

Ajencja dzienników W. Piątkowskiego we Lwowie.

Ogłoszenia przyjmują się po cenach najumiarkowańszych.

LISTY Z PIENIĄDZMI mają być przesyłane franko do Administracji „Głosu Wolnego“ we Lwowie.

Manuskryptów Redak. nie zwraca.

„Rznij prawdę o resztę nie pytaj.“

Od Wydawnictwa.

Szanownym abonentom pisma naszego, którzy dotąd takowego nie otrzymali, liczy się czas przedpłaty dopiero od 1. października 1877. Pojedyncze numera „Głosu Wolnego“ nabyć można we Lwowie w głównych trafikach, przy ulicy Halickiej obok katedry i przy ulicy Trybunalskiej, oraz w trafice umieszczonej w hotelu angielskim-

Lwów dnia 15. Października 1877.

Wojna rossyjsko-turecka i związana z nią kwestja słowiańska, musiała ostatecznie zwrócić na siebie uwagę narodu polskiego i przynaglić go do postawienia sobie pytania: czy ma i nadal trzymać się swej idei państwowej polskiej, czyli też odstąpić od takowej na rzecz Słowiańszczyzny. Jakkolwiek twierdzą powszechnie, jakoby nic nie było złego, co by na dobre nie wyszło, mimoto twierdzić musimy, iż stało się źle, że naród polski nie od chwili zaszłych wypadków w Hercegowinie począł nad powyższem pytaniem zastanawiać się, lecz w chwili wybuchu wojny rossyjsko-tureckiej.

Gdyby nie ta okoliczność, sprawa narodu polskiego co do jego zachowania się wobec dążenia Rossji do zjednoczenia Słowiańszczyzny, traktowana by była przez polaków może więcej rozsądnie i z pewną godnością narodową, nie zaś w gorączkowej namiętności i z uchybieniem powadze narodowej, jak to obecnie się odbywa.

Zdaje nam się, iż nie uchybimy prawdzie, jeżeli pozwolimy sobie twierdzić, że sprawę narodową polską nie naród lecz prasa narodowa podniosła, a podniosła ją jak już powiedzieliśmy nieco za późno, bo wtedy właśnie, gdy już wojna była prawie na karku.

Nieco za późne podniesienie sprawy polskiej nie groziłoby Polsce tak dalece niebezpieczeństwem, gdyby nie fatalna dla Polski okoliczność, iż sprawę tę podniosła i nią się opiekuje po swojemu nie kto inny, jeno prasa galicyjska, której, gdyby przyszło do sądenia jej, wedle jej

dotychczasowego w tej mierze zachowania się, wypadłoby co najmniej zarzucić, iż raczej służy rozkiełzanym namiętnościom swych wydawców, aniżeli sprawie narodowej.

Namiętna brutalność i wzajemne posądzenie siebie o nieuczciwe cele, charakteryzuje obrzydliwą taktykę dzisiejszą prasy galicyjskiej, a mimoto roszczącej sobie poniekąd wyłączne prawo do przemawiania ba nawet decydowania w sprawach narodu polskiego.

Ktoby powyższymi twierdzeniami naszym, co do zachowania się prasy galicyjskiej, zamierzał stawiać opozycję, temu radzimy przeczytać pierwszy lepszy numer Gazety narodowej, Dziennika Polskiego i Czasu, a pewni jesteśmy, iż po przeczytaniu takowych, nabierze tego co i my przekonania.

Przytoczyliśmy za przykład naszemu twierdzeniu li powyżej wymienione trzy czasopisma, albowiem przyznać musimy, iż do poglądów politycznych owych trzech pism, zwykła społeczność galicyjska przypasowywać swój zmysł myślenia i sądenia o zaszłych lub zająć mogących wypadkach.

Ze wzajemne szkalowanie siebie i posądzanie o sprzedajność sumienia, jak to czynią właśnie powyż wymienione a dominujące stanowisko w kraju zajmujące nasze czasopisma, prócz ujmy sławie imieniu polskiemu, niemniej szkodę sprawie narodowej wyrządza, o tem nikt z rozsądnych ludzi wątpić nie może, lecz natomiast każdy powątpiewać musi, ażeby postępowanie podobne w chwili dla narodu tak ważnej, można nazwać uczciwem.

Pozostając wiernymi dewizie naszego pisma, musimy choć z bolem serca wypowiedzieć słowo prawdy dwom dziennikom lwowskim i przypomnieć im nie zbyt dawne czasy, kiedyto na wszystko co im jest świętego przysięgały, jakoby ich redaktorowie byli złodziejami, oszustami i denuncjantami, a przecież gdy zaeni panowie redaktorowie stanęli przed kratkami sądu kryminalnego, to zamiast dowodzenia sobie prawdy, dla

świętej zgody pocałowali się jak z dubeltówki w buzię i powiedzieli, że to wszystko co o sobie pisali, jest wierutnem kłamstwem.

Daruje więc poważne jakoby niezawisłe dziennikarstwo lwowskie, reprezentowane przez Narodówkę i Dziennik, że szkalowanie i obelgi miotane przez nich na Czas, uważać musimy za rodzaj naiwnego żartu niewinnego, jak nieprzemierzając polemikę tych dwóch pism szacownych, kiedy rozchodziło się o dowodzenie, że ich redaktorowie są złodziejami, oszustami i denuncjantami. Jesteśmy aż nadto przekonani, że gdyby Czas owe dwa organa a względnie ich reprezentantów, wezwał przed kratki sądu kryminalnego, to w błąd wprowadzana publiczność dowiedziałyby się z pewnością o niczem innem nad to, iż co o Czasie te dwa dzienniki do syta się napisały, jest po prostu wierutnem kłamstwem.

Ależ każdy rozsądnie i uczciwie myślący obywatel kraju przyznać to musi, iż podobne postępowanie uwłacza powadze społeczeństwa naszego i szkodzi sprawie narodu polskiego, a w końcu hańbi prasę galicyjską, która w nawyczece plugawienia wszystkiego i wszystkich co jej dyktatorstwa narzucanego uznawać nie chce, wcale nie przebiera w środkach, byleby krzykactwu swemu zabezpieczyć powodzenie.

Za podobne zachowanie się tak zwanej poważnej prasy niezawisłej lwowskiej, spada wina nie tylko na redakcje dotyczące, ale przede wszystkim i nadewszystko na społeczeństwo, które z pewną obojętnością przyjmuje do swej wiadomości podobne ze wszechmiar na naganę zasługujące i moralność społeczną podkopujące, gorszące postępowanie prasy lwowskiej.

Jaki pan, taki kram. Jakie społeczeństwo taka i jego prasa, która go na zewnątrz przedstawia.

Więcej godności i poczucia obywatelskiego ze strony społeczeństwa naszego, a z pewnością uliczne awantury praktykowane w łonie prasy galicyjskiej, miejsca mieć nie będą.

Ażeby tedy prasę lwowską zniewolić koniecznie do godziwego i sprawie ogólnej nieszkodliwego i sławę imienia polskiego niehańbiącego postępowania, wypadaloby obywatelstwu krajowemu nie odgrywać trzodę potulnych czy tchórzliwych baranów, ale godnych i o dobro i sławę narodu swego dbających synów Ojczyzny, a wówczas położyłoby się koniec gorszącej scenie i terroryzmowi, któremu dziś nawet najuczciwsi i najpoważniejsi mężowie kraju podlegać muszą, jeżeli dla zadośćuczynienia rozkiełznanej namiętności prasy lwowskiej, nie chcą wbrew sumieniu swemu postępować.

Podobnego zachowania się ze strony obywatelstwa, któreby postępowanie prasy lwowskiej sprowadziło na właściwe tory, domaga się sumienie i prawość obywatelska a zarazem interes narodowy, a to tembardziej, ileże hołdująca namiętnościom prasa lwowska gotowa doprowadzić kraj do zgubnych następstw i przysporzyć sprawie narodowej nowych klęsk i nieszczęść.

Nie wątpimy ani na chwilę, że w interesie powagi i dobra narodowego znajdują się w kraju mężowie światli i uczciwi, którzy potrafią wpłynąć na Gazetę Narodową i Dziennik Polski i odwiodą redakcje tych dwóch pism lwowskich, od dotychczasowego niewłaściwego i gorszącego sposobu prowadzenia polemiki z Czasem.

Jak armię Muktara baszy wzięli Rossjanie we dwa ognie, tak naszą delegację w radzie państwa biorą we dwa ognie dwa dzienniki lwowskie, mianowicie: Gazeta Narodowa i Dziennik Polski. Bez względu na okoliczność, że w poczet delegacji naszej wchodzi mężowie prawi, zaszczytzeni zaufaniem wyborców, i że ci bez jakiegokolwiek bądź instrukcji swych wyborców, mają działać w radzie państwa wedle ich sumienia i przekonania, chcą powyżej wymienione dzienniki sforsować naszą delegację i zniewolić ją, by wbrew swemu przekonaniu, w sprawie wschodniej postąpiła tak, jak tego wymaga ukaz awanturczy prasy lwowskiej. Ażeby zachciankom swoim zadość uczynić, uważała awanturczyca prasa lwowska oprócz wymyślania i szkalowania naszej delegacji użyć ze skutkiem praktykowanego dotąd fortelu, t. j. powoływać na jakieś nibyto na posiedzeniach tajnych powzięte uchwały wyborców i za pomocą podobnych zmyśleń, oddziaływać na łatwowierność wyborców miast prowincjonalnych, ażeby poszli za przykładem jakoby wyborców lwowskich

i domagali się od delegacji popełnienia nierozsądku, którego pragną Gazeta i Dziennik.

Komu znane są machinacje zakulisowe lwowskich „borytelów“ narodowych, ten wie co owe poufne posiedzenia koła „poważnych“ wyborców znaczą. Dla nieobznajomionych z tą sprawą powiemy na ucho, że w takim razie na poufnych zebraniach przy stoliku zielonym w redakcjach, albo wcale wyborców nie ma, albo jeżeli jacyś i są, to z pewnością ludzie nieosobliwszego rozumu i zastanowienia, lecz pochopni do posług dla panów redaktorów i ich kliki, uważając wysługiwania się podobne — za honor.

Nie ma nic łatwiejszego, jak przy pomocy kilku lub kilkunastu potulnych i Bogu ducha winnych wyborców, którzy może nie wiedzą nawet, co to za zwierze owa kwestja wschodnia, przyprowadzić jakąś uchwałę i zyskać ich bezwiednie oddane głosy. Gdyby nawet później rozchodziło się o nadanie takiej uchwały jakiegoś większego znaczenia, przez odwołanie się do wyborców, to i to pójdzie jak z płatka, bo zarządzi się w takim razie zgromadzenie wyborców i przy pomocy energicznych krzykaczy zejda się w dziedzińcu ratusza ludzie, którzy w takim razie nazywają się wyborcami, bez względu na to, czy kiedykolwiek nimi byli lub nie. Zebranie takie gdy mu się podbije bębenka narodowego uchwali wszystko co tylko zwolowacze zgromadzenia sobie życzą, chociażby nawet życzyli sobie uchwalenia najwyższej w świecie niedorzeczności. Żądania krzykliwej prasy lwowskiej stawiane naszej delegacji są właściwie jak na obecną sytuację polityczną, niewłaściwe i niestosowne a w dodatku nader łatwo mogące spowodować niemile następstwa społeczeństwu polskiemu pod rządem rossyjskim zostającemu, a w obec tego co się dzieje u nas w Galicji, mogą dać pochok do awantury narodowej i sprowadzić nowe klęski Polsce.

Ostrożnie z ogniem! praso krzykliwa, bo za skutki i następstwa odpowiesz przed Bogiem i historją narodową; a trzeba być albo uporeczywie wytrwałym w głupocie, albo ciemnym jak noc straszna, żeby nie widzieć grożącego nam złego, do którego krzykliwa praso dążysz może bezwiednie.

Spodziewać się należy, że delegacja nasza w radzie państwa nie popełni kroku nierozważnego i nie da się nakłonić do zachcianek krzykactwa lwowskiej prasy hałaśliwej, lecz pójdzie za popędem rozsądku, sumienia i przekonania swego.

Tam, gdzie chodzi o dobro kraju i o los Ojczyzny, nie wolno upadać na duchu, i oddawać kraj i przyszłość jego na pastwę ludzi, zapamiętałych aż do wściekłości i w tej zapamiętałości prowadzących naród w bezdenną przepaść.

Ostrożnie z ogniem panowie wyborcy! Nie dajcie się uwieść krzykactwu do czynów awanturczych i nie chcecie być ich ślepem narzędziem, bo cierpiemy i tak biedę ogólną, więc naco nam dążyć do biedy tem większej i nareszcie do utraty tego, co po tylu klęskach moralnych i materialnych narodu, za ledwieco zdobyliśmy.

Kronika.

Nie od dziś żyję na tym bożym świecie i nie pierwszy lat krzyżek dźwigam na grzbiecie swem, ale powiem ci mój uczciwy narodzie Nadpeltwiański, że o podobnych rzeczach jakie praktykują się obecnie, człek dawniej nie słyszał ani też miał wyobrażenia. Począwszy od wystawy krajowej, na której widział krokodyla krajowe, otrzymane skutkiem krzyżowania rasy rodu szczupakowego z płocicami, dalej ogórkowego kształtu dynie, wyczekujące w charakterze dotąd niewidzianych ogórków na dyplom honorowy czy medal zasługi, a wreszcie nasze porzeczne komisje ocenicieli (jury) które w ocenieniu przedmiotów niektórych grup, dały niezbite dowody, iż jeżeli nie więcej, to przynajmniej tyle, co znany powszechnie czworonożny kanarek krajowy rozumiał się na pieprzu, one rozumiały się na przedmiotach ich ocenieniu poddanych.

Dzięki tej znajomości fachowej jeden z lwowskich fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych, otrzymawszy za wyroby swej fabryki medal zasługi, dopiero przy pomocy porządnej besztaniny, niejako szturmem zniewolony był zdobywać sobie i zdobył dyplom honorowy. Drugi wystawca „Nahmens Bonifacius“ dzięki multum spożytych wraz z członkami komisji szampańów, pomimo przekroczenia ustawy o pijaństwie, otrzymał dyplom honorowy. Natomiast wystawca wyrobów kamieniarskich, za piękne wyroby i wspaniałe okazy pysznego labradoru z własnych kamieniołomów na wystawę dostarczonych, zamiast należącego się mu dyplomu honorowego otrzymał tak samo medal zasługi jak i jakiś pan szlachcic, który ogromną bryłą „bruchszteinu“ obesał wystawę krajową.

Rozumi się samoprzezię, że niezapomiano o dyplomach czy medalach dla klucznicy czy gospodyni pana dyrektora, jakoby za dobrze solone masło, jakoteż za hafty protegowanej wychowawicy pana inspektora kolei, ale zapomniano natomiast o fabrykancie wozków dzieciennych i t. p. wyrobów, który o kawałku chleba i szklance wódzie ciężko pracować musiał, zanim doprowadził zawód swój do tego znaczenia, jakie dziś posiada.

Mówię tu o fabrykancie p. Karolu Kellerze, którego uprzywilejowana fabryka położyła rogatkę dla wyrobów tego rodzaju z zagranicy sprowadzanych i któremu również jak i p. Leopoldowi Schimserowi za wyroby i okazy kamieniarskie, należało przeznaczyć medal honorowy. Tymczasem o p. Kellerze zapomniano zupełnie i dopiero po zamknięciu wystawy ponoś dano mu medal zasługi dla braku dyplomów honorowych. A i p. Karol Hroboni,

budowniczy ciesielski, który wszystkie budynki wystawy krajowej budował i prócz tego upiększył dotyczącą grupę wystaw swym pięknym, praktycznym i tanim sufitem kasetowym z drzewa, również pominięty został chociaż mu się należał dyplom honorowy. On bowiem prędzej zasłużył na takowy, aniżeli przedsiębiorca dostawy materiału p. Gumoliński, bo on sam a nie kto inny, wyłącznie i jedynie kierował budową, dla upiększenia tejże, wbrew kontraktowych zobowiązań, ze szkoda własnej kieszeni, wykonał różne roboty jak n. p. toczenie słupków do dekoracji, hybrowanie materiału bramy wchodowej, całą cieślikę przy budowie głównego budynku, co razem około 1000 zlr. wartości przedstawia. Ale p. K. Hrobni na nieszczęście jest Krakowianinem a w dodatku nie szczyli się sympatją pana inspektora kolei „n e z a b u w e n n a w o“ Ludwiczka. Wielu z wystawców czują się być pokrzywdzonymi i w razie ponownej wystawy nie łatwo by ich zwabiono do wzięcia udziału.

Bardziej od komisji oceniciele wystawy krajowej chcą się wystawić na sztych wyborcy miasta, którzy zachęcani przez klikę czerwonych borytełów lwowskich, chcą gwałtem zmusić delegatów rady państwa — do złożenia mandatów, prawdopodobnie na to, ażeby później znowu tych samych wybrano. Lecz dowiaduję się w tej chwili, iż w kole delegacji polskiej zapadła uchwała, iż wszelka uchwała wyborców lwowskich w tej mierze popełnić się mająca, tylko w takim razie przez delegatów uwzględniona zostanie, jeżeli każdy wyborca dający nagane delegatom za ich dotychczasowe zachowanie się w radzie państwa, podpis swój na rezolucji jakoby zgromadzenia wyborców, będzie legalizował u c. k. notariusza i wykaże się przed takowym prawnymi dokumentami, że jest wyborcą. Jeżeli na podobnej rezolucji ilość podpisów przewyższy połowę głosów, które padły na dotyczących delegatów obecnych, wtedy mogą złożyć swe mandaty inaczej popełnili by grzech wobec dobrze zrozumianego interesu kraju. Komu się zachciewa stanu obłączenia w Galicji i wskutek podobnych awantur brukowych, zupełnego zamknięcia kredytu w banku narodowym (Nationalbank) i w innych, dla naszego handlu i przemysłu, ten niechaj dla dogodzenia swemu uporowi bawi się w awantury polityczne. Narzeczcie nadmienić wypada, że jeżeli jedno zgromadzenie domniemywanych wyborców udzieli delegatom wotum nieufności, to wypadłoby zarządzić zgromadzenie drugie w zamiarze powzięcia wręcz przeciwnej uchwały. Przede wszystkim zaś obstaję przy myśli nie mojej, lecz delegacji i zgadzających się z nią, parę tysięcy wyborców, by w razie zwołania zgromadzenia wyborców, spisana rezolucję zgromadzenia podpisywał każdy wyborca i podpis swój w sposób powyżej wskazany legalizował u notariusza.

Jeżeli w ten sposób się niepostąpi, to gotowimy narazić siebie na nieprzewidziane następstwa, które niedozwolą nam robić składki na „pocziwych“ turków ani na puchar srebrny dla dyrektora wystawy, którego rękodzielniczo, handel i przemysł krajowy tyle obchodził przed wystawą, co mnie losy dynastji chińskiej i którego względy dla rękodzielniczo naszego odtąd taki sam wpływ wywierać będą, jak nieprzemierzając na przyszłość narodową, wszystkie garnki i dzbany czerepiane, które miałem szczęście oglądać na wystawie krajowej.

Gybym posiadał pióro tak wprawne jak owa francuska mainka, dostarczająca pokarmu duchowego Dziennikowi Polskiemu i miał taki jak ona talent w gromieniu p. Szujskiego, rozpocząłbym formalną wojnę z

panem Dobrzańskim i przekonałbym go niezawodnie, że nie wszyscy członkowie delegacji zasługują na zemstę jego z powodu odmówienia mu przez Sejm subwencji dla opery lwowskiej. Nie mogąc poszczycić się czemś podobnym, powinienem przez wzgląd na byt materialny wystawców, z prawdziwie poczciwością turecką, wzięść się do namazania kilka bohomażów i do napisania kilka nieudałych frazesów, a dodawszy do tego paręset inseratów wydać to wszystko w formie książkowej z napisem: „Pamiętka z wystawy krajowej“ i sprzedawać tę drogocenną pracę po cencie tylko 50 centów. W takim razie zrobiłbym doskonały interes, lecz nigdy taki jak p. Lam, który chociaż raz twierdził: że temu pisze, kto mu płaci“ dokazał w ostatnich czasach postępu tej sztuki, iż prawie nic nie napisawszy każe sobie przecież płacić i to 50 centów waluty austriackiej.

Jak słyszałem, miał p. Lam do najnowszej pracy swej wystawowej nabrać animuszu z powodu wykazywania mu korzyści ogromnych, które po jarmarkach miasteczek galicyjskich, osiągają artyści krajowi słynnych obrazów świętych malowanych za pomocą szablonów.

Wspominając o wystawie krajowej, nie od rzeczy będzie wspomnieć o mającej się odbyć w Paryżu „wystawie pięknych kobiet“.

Uznana za najpiękniejszą otrzyma nagrodę 20.000 franków. Wystawa ta zdaniem moim nie może się udać, skoro w programie jest wzbronione wszelkie pudrowanie się, blanszowanie i t. p. Ja posłałam ciotkę swą na wystawę, której policja zabroniła ze względów bezpieczeństwa publicznego przechadzać się po ulicach, bowiem przed jej pięknosciami kilka razy konie się spłoszyły i mało nie przyszło do nieszczęścia t. j. potratowania ludzi. Jeżeli za jej piękność nie otrzymam nagrody pierwszej, to gotów jestem powatpiewać o sprawiedliwości ludzkiej.

Nie wiem, czyli sułtan turecki wysłał na wystawę ową piękną piętnastoletnią dziewczynę, którą mu w rocznicę wstąpienia na tron, ofiarowali w prezencie „pocziwi“ i konstytucyjnie się rządzący turcy.

Gdyby mi się nie udało uzyskać na wystawie paryskiej pierwszej nagrody, w takim razie mam zaszczyt donieść płci męskiej, że poszukuję dla niej męża ręcząc, że jako żona nie stanie wiarołomną.

Jeżeliby urządzono wystawę kulparkowską, posłałbym niezawodnie wszystkie artykuły Gazety Narodowej, zawierające strategiczne poglądy dla armii tureckiej, które Muktar baszę przeprowadziły o okropną klęskę. Szewket basza, prenumerujący wedle podania Narodówki organ Jańcia, posłał Muktarowi takowy, a ten ostatni miał się do jeniálních pojęć strategicznych Gazety Narodowej w zupełności zastosować i wyszedł na tem jak Jańcio na petycji o subwencję dla opery lwowskiej.

Z powodu klęski Muktara udaje się referent strategiczny Narodówki do stowarzyszenia żydowskiego „Anshei Mamod“, gdzie pod prezydencją nieprzyjętego do kahalnej rady p. Samuela Margoschesa, oddawać się będzie studjom strategicznym.

Kończąc kronikę niniejszą, czynię wiadomo szanownej publiczności, iż nie podajemy oryginalnych korespondencji z obozów wojennych, albowiem stosownie do funduszów wydawnictwa wysłany pieszo na plac boju korespondent nasz zaszedł dopiero do Nawarji, a zastawszy tam wojennych korespondentów reszty dzienników lwowskich, nie wiem kiedy znajdzie się za Dunajem lub u półnóża Aladzy

Nadesłane.

Skandaliczna scena, która miała miejsce przed kilku dniami na ulicy Kopernika, gdzie jakaś kobieta z ubogiego domu zaatakowała Dra Felicjana Jackowskiego w sposób bardzo gwałtowny, twierdząc, że czuje się być pokrzywdzoną, zmusza mnie do zapytania p. Dra Jackowskiego i jego małżonki Malwiny, czyli i kiedy należytość za kupioną bez pieniędzy kamienicę od p. D. K., uiszczyć będą łaskawi. Zwlekanie ustawiczne i już czwarty rok trwające zapowiadanie uiszczenia należytości, mimo woli, pokrzywdzony w ten sposób właściciel, uważać musi za rodzaj kręactwa i matactwa, co ostatecznie niemilem być powinno panu doktorowi i jego małżonce. Proces dyscyplinarny w izbie adwokackiej, szemranie pomiędzy obywatelstwem tutejszem z powodu niepłacenia a zarazem z dnia na dzień, tumanienia pana D. K. nieprzyjęcie p. Dra do stowarzyszenia realnościowego, ataki uliczne, jak ów pomienionej kobiety, a wreszcie opinia ojca i braci rodzonych, powinna przecież raz zniewolić p. doktora do załagodzenia w drodze uczciwej całej sprawy kupna, zamiast doprowadzać do tego, by aż do c. k. prokuratorji się udawano.

M. Z.

LEON ORLEWICZ we Lwowie,

Nowy Świat l. 25, poleca:

| | |
|-------------------------------|----------|
| Młocarnie 1-konne z kieratem | zlr. 300 |
| dtto ręczne | 120 |
| Młynki Nr. 6 z 10 rafami | 80 |
| ” dtto Nr. 1 | 150 |
| Sieczkarnia ręczna | 42 |
| dtto duża | 65 |
| dtto kieratowa Nr. 4 | 180 |
| dtto z 3 nożami Nr. 6. | 200 |
| Buraczarka angielska | 18 |
| Kosz werekci | 100 |
| Sortownik Pernoleta | 85 |
| dtto Hornsby | 280 |
| Bobyego rafa pozioma do sort. | 100 |

i różne inne maszyny po nader niskich cenach, zarazem przyjmje się wszelką reperację.

Mężczyzna przyzwoity

M przyjemnej powierzchowności, 28 lat liczący, zdrowy, poszukuje wdowy lub panny przystojnej, przyzwoitej i posiadającej z 6000 zł. posagu. Bliższa wiadomość pod znakiem $\sqrt{-1}$ w aresztach c. k. miejsk. del. sądu powiatowego we Lwowie, gdzie chwilowo studjuje ustawę o pijaństwie.

Nasiona Rajgrasu

produkcji krajowej, zakupuje

Główny skład nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie,

plac Halicki l. 14, w gmachu Banku Hipotecznego,

zaś poleca w największym wyborze

Harlemskie Cebulki kwiatowe, Hjacynty, Tulipany itp.

tudzież

Bundy do podróży, Sukna, Koce, Rozolisy i Likieri

z fabryki Alf. hr. Potockiego

Pasy skórzanne do Maszyn i Młócarń

każdej szerokości.

Istniejąca dotąd firma

F. KORDYS i J. KISIELEWSKI

zmienioną została na firmę

FRANCISZEK KORDYS

**Magazyn i pracownia sukien męzkich
we Lwowie,**

przy ulicy Teatralnej l. 2, naprzeciw kam. p. Roińskiego.

Materje na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze, sprowadzane z fabryk krajowych i z najlepiej renomowanych francuskich i angielskich, odznaczają się gustem, trwałością i cenami przystępnymi.

Zamówienia będą wykonane w najkrótszym czasie, podług najnowszego kroju, za cenę najumiarkowaną.

Mam zaszczyt nadmienić przytem, iż przez dłuższy czas kierując zakładem ś. p. Piotra Lewickiego, jestem w posiadaniu wszelkich miar na ubrania byłych jego klientów w całym kraju, tak, że ci P. T. Panowie, którzy u niego się ubierali, mogą w każdej chwili przysłać mi przez pocztę tylko swój adres i zamówienie, a będą najakuratniej obsłużeni.

Ufny w wieloletnią moją praktykę w zakładach pierwszorzędnych w kraju i zagranicą, tuszę, iż wszelkim wymaganiom w zawodzie moim w zupełności zadość uczynić zdołam, a rzetelną pracą zaskarbić sobie wzięcie i poparcie Szanownej Publiczności. Z wysokim szacunkiem

Franciszek Kordys.

Ces. król.  uprzywil.


SKŁAD RAFINERJI SPIRYTUSU

fabryki Rumu, Likierow i Octu

JULJUSZA MIKOŁASCHA

we Lwowie,

przy ulicy Kopernika l. 1. w podwórzu.

 **Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.** 

KSAWERY BUDKOWSKI

baletmistrz teatrów warszawskich

udziela

Lekcje tańców,

tak w domach prywatnych, jakoteż i we własnym mieszkaniu pod l. 12 nowy, Rynek J. miętro.

Wieczorek w Czwartek i w Niedzielę.

Bulion domowy

nadzwyczaj czystego wyrobu pół kila

3 zł. 60 ct.

Herbata w proszku

wysiewki z najlepszych gatunków, tego-rocznego zbioru, pół kila **1 zł. 20 ct.** poleca

Karol Klimowicz

ulica Wałowa l. 11.



Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel

G. K. NOWICKIEGO



WE LWOWIE

obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Ceylon piękne duże, Mocę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo zł. 1-60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 ct. do 6 złr. — **PORTER** angielski, — **PIWA** butelkowe: Szwedzkie, Pilzneńskie, i Krasieczniskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bielskiej, Opawskiej i zagranicznych.

 Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennego, wyborne a najtaniej. 

WODY MINERALNE z zareczeniem prawdziwości i świeżości sprzedają w handlu i rozsyłają koleją lub pocztą jak najstarej opakowane.

 Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nie za opakowanie. 

Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumiennie odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal.

Z poważaniem

GUSTAW KAZIMIERZ NOWICKI.